

Krystyna Walc*

 <https://orcid.org/0000-0001-7945-5793>

Między horrorem a kryminałem Katarzyna Puzyńska i Wojciech Chmielarz

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie, jak, mimo ustalonych dawno temu postulatów, nakazujących „oczyszczenie” powieści kryminalnej z elementów fantastycznych i nadprzyrodzonych, motywy te funkcjonują we współczesnych utworach z tego gatunku.

Jako kontekst należy wskazać zjawiska dające się zauważyć w najnowszej literaturze i kulturze popularnej. Jednym nich jest zmiana postrzegania typowych monstrów z horroru, które stają się zarówno „mniej groźne”, jak i „bardziej ludzkie”. Kolejnym – zakwestionowanie związku postaci (a także zespołu motywów) z fabułą. To na przykład, co było dotąd typowe dla horroru, może pojawić się w powieści kryminalnej.

Przeprowadzono analizę wybranych utworów dwojga współczesnych pisarzy: Katarzyny Puzyńskiej (*Czarne narcyzy*, *Martwiec*, *Rodzanice* i *Utopce*) oraz Wojciecha Chmielarza (*Wampir*, *Zombie* i *Wilkołak*) pod kątem występowania w nich motywów rodem z powieści grozy. We wszystkich omawianych tekstach to ludzie, a nie potwory są zabójcami. W utworach Chmielarza nazwy rodem z horroru to metafory ludzkiego zła lub szaleństwa (autor odwołuje się do zakorzenionych w kulturze znaczeń słów użytych jako tytuły). Katarzyna Puzyńska z kolei

* Uniwersytet Rzeszowski, e-mail: kwalc@op.pl, kwalc@ur.edu.pl

za miejsce zdarzeń wybiera małe, często prawie wyludnione miejscowości, gdzie wciąż żywa jest wiara w duchy, wampiry, nawiedzone domy (autorka odwołuje się między innymi do wierzeń słowiańskich). Ukazuje przy tym siłę ludzkich lęków (dotyczy to, w odpowiednich okolicznościach, nawet policjantów), jak również fakt, że istoty ludzkie potrafią być gorsze od potworów z fikcji literackiej.

Motywy rodem z horroru funkcjonują w omawianych tekstach na kilka sposobów: 1) jako odwołania do doświadczenia odbiorcy, który odczytuje np. zaprezentowane w powieści nazwy w oparciu o własną wiedzę; 2) jako element lokalnej lub rodzinnej tradycji (żywy najczęściej w miejscach oddalonych od „centrów”); wreszcie 3) ucieleśnienie ukrytych w ludzkiej psychice obsesji i lęków, które niespodziewanie mogą się ujawnić.

Słowa kluczowe: wampir, wilkołak, zombie, horror, powieść kryminalna

Analiza różnic pomiędzy horrorem, thrillerem i kryminałem to przedmiot rozważań zarówno badaczy, jak i czytelników (o tym ostatnim świadczy pojawianie się tematu w internecie). Kanoniczne wersje wymienionych w tytule artykułu gatunków ewidentnie się wykluczają. Zasady dotyczące tworzenia „dobrego” kryminału nie pozwalają na wprowadzenie m.in. wątków nadprzyrodzonych (te z kolei są nieodzowne w tradycyjnie pojmowanym horrorze). Reguły te przywołuje m.in. Elżbieta Szyngiel we wstępie do analizy filmu *Na noże*:

Ten rodzaj literatury, jak chyba żaden inny, był i nadal pozostaje podporządkowany wielu regułom. Jedne z pierwszych sformułował Ronald Knox, angielski ksiądz i autor powieści kryminalnych, który w dziesięciu punktach precyzyjnie określił zasady prowadzenia narracji, kreowania bohaterów, wyboru tożsamości zbrodniarza oraz podsuwania tropów czytelnikom. Kolejne ograniczenia w tym zakresie dodał między innymi amerykański krytyk i pisarz Willard Huntington Wright. Podobnie jak Knox opracował założenia poprawnej powieści kryminalnej. Odwołując się do praktyki pisarskiej i sumienia samego pisarza, stwierdził, że dobra literatura detektywistyczna wyklucza wątki miłosne, zdarzenia irracjonalne i działanie sił nadprzyrodzonych, a także powinna opierać się na procesie logicznego wnioskowania i nie korzystać ze stosowanych wcześniej zabiegów, jak wprowadzenie sobowtóra, napisanego szyfrem listu, seansu spirytystycznego itp.¹

¹ E. Szyngiel, *Kryminał, komedia, parodia – przekroczenia gatunkowe w filmie kryminalnym Na noże Riana Johnsona*, „Studia Filmoznawcze” 2020, nr 41, s. 38. Warto przytoczyć chociażby „dekalog” sformułowany przez Knoxa (w roku 1929):

1. Przestępcą musi być ktoś, kto pojawił się na początku książki, ale nie może być to osoba prowadząca śledztwo.

Najwcześniejsze ze zbiorów reguł zostały sformułowane pod koniec lat 20. XX wieku. Warto jednak przywołać uwagę Adama Mazurkiewicza, który podkreśla, że „równoległe do twórczości Poego i Conan Doyle’a w literaturze detektywistycznej pojawiają się opowieści łączące wątki kryminalne i znamienne dla powieści tajemnic oraz gotyckiej”². Być może formułowane zasady stanowiły reakcję na „ten drugi” nurt.

Parę słów należy się w tym kontekście autorce dawnej – Ann Radcliffe. Na ważny dla niniejszych rozważań aspekt jej twórczości zwrócił uwagę m.in. Tadeusz Cegielski:

-
2. Wykluczone jest pojawianie się w powieści wszelkich przejawów sił nadprzyrodzonych i ponadnaturalnych.
 3. W powieści może występować nie więcej niż jedno tajne przejście lub pomieszczenie.
 4. Nie mogą zostać użyte żadne do tej pory nieodkryte trucizny i urządzenia, jeśli na końcu książki będą one wymagały długiego i naukowego wyjaśnienia ich działania.
 5. W książce nie może się pojawić żaden Azjata.
 6. Detektyw nie może kierować się intuicją ani działać dzięki przypadkowi.
 7. Detektyw nie może być sprawcą zbrodni.
 8. Detektyw musi ujawniać wskazówki jedynie takie, które czytelnik jest w stanie na bieżąco zweryfikować.
 9. Przyjaciel detektywa (Watson) nie może skrywać żadnych pomysłów.
 10. Bliźniacy i podwójna gra są wykluczeni, chyba że czytelnik zostanie na ich pojawienie się odpowiednio przygotowany.

Wright, używający pseudonimu S.S. Van Dine, w jednych z punktów swojej listy (z 1928 roku) podkreśla, iż „morderstwo musi zostać popełnione w sposób realistyczny, podobnie musi się odbywać dochodzenie – musi być oparte na naukowych przesłankach”. Podobnie wypowiada się na ten temat Raymond Chandler (w 1949 roku): „powieść kryminalna musi być realistyczna, gdy chodzi o postacie, miejsce akcji i nastrój, musi dotyczyć autentycznych ludzi w autentycznym świecie”. Cyt. za: S. Sulikowska, *Anatomia literackich zbrodni: reguły powieści kryminalnej*, <https://bookeriada.pl/anatomia-literackich-zbrodni-reguly-powieści-kryminalnej/> [dostęp: 30.09.2022]. Natalia Kirylenko pokusiła się o połączenie w całość zbiorów reguł sformułowanych przez poszczególnych autorów. Zob. N. Kirylenko, *Co nie może się znaleźć w klasycznym kryminale (notatka dla badaczy i wielbicieli gatunku)*, „Litteraria Copernicana” 2021, nr 3 (39), s. 119–124. Zob. też: A. Martuszevska, *Przepisy na powieść kryminalną*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1997, s. 344–345.

- 2 A. Mazurkiewicz, *Patchwork genologiczny. O grach współczesnej literatury kryminalnej z fantastyką grozy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis Literatura i Kultura Popularna 2015, nr 21 (3743), s. 65–66. Autor podkreśla, iż tendencje, by do schematu powieści kryminalnej wprowadzać wątki charakterystyczne dla innych nurtów literatury popularnej, pogłębiały się wraz z rozwojem gatunku.

Radcliffe rozwinęła technikę wyjaśnionego elementu nadprzyrodzonego (*explained supernatural*), dzięki której każde wtargnięcie „nadprzyrodzonego” do rzeczywistości zostaje sprowadzone do przyczyn naturalnych, dających się zrationalizować. Dzięki temu zabiegowi autorka sprawiła, że powieść gotycka stała się możliwa do zaaprobowania przez wykształconą publiczność – nie tracąc niczego ze swej atrakcyjności³.

Wypada zatrzymać się przy ostatnim zdaniu cytatu, sugerującym, że dla wykształconego czytelnika z dziewiętnastego wieku „wiara w upiory” była czymś nie do przyjęcia w wartościowej literaturze. Pokazuje to, w jak odmiennej sytuacji tworzą współcześni pisarze – motywy rodem z literatury grozy funkcjonują także poza literaturą i kulturą popularną.

Fakt, iż takie gatunki literatury i kultury popularnej jak horror, thriller i kryminał wiele łączy, nie podlega dyskusji. Częstym elementem fabuły horroru jest śledztwo, wyglądające początkowo jak w typowej powieści kryminalnej, a policjant lub detektyw to ktoś, kogo należy przekonać, że sprawca zbrodni jest „nie z tego świata”. Trzeba także wspomnieć, iż autorzy zarówno powieści kryminalnej, jak i horroru na miejsce zdarzeń wybierają np. odcięte od świata małe miejscowości, a w przestrzeni miejskiej – wszelkie miejsca opuszczone, zdegradowane, w których można zarówno spotkać monstrum z horroru, jak i znaleźć zwłoki zamordowanego człowieka.

Spośród przemian, jakim uległy w najnowszej literaturze monstra z horroru, dla niniejszych rozważań najważniejsze są trzy zjawiska. Po pierwsze – pojawienie się wersji dla coraz młodszego odbiorcy, z „oswojonym potworem”. Po drugie (co wiąże się z tym pierwszym) – zmiana wartościowania postaci. Najnowsza literatura i film pełne są „dobrych” wampirów, wilkołaków, niekiedy też innych postaci, dawniej „z definicji” uważanych za negatywne. I trzecie zjawisko, także częściowo łączące się z poprzednimi, to anulowanie powiązania bohaterów z gatunkami literatury i kultury popularnej. A więc także przejście „z horroru do kryminału”. Najczęściej wymaga to innego niż w typowym kryminale świata przedstawionego. Nie ma tu miejsca na całkowitą niewiarę w istnienie potwora, jeśli takowa występuje, to nie trwa długo.

³ T. Cegielski, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności. 1841–1941*, W.A.B., Warszawa 2015, s. 106. Podobnie wypowiada się Jan Choroszy w haśle słownikowym dotyczącym autorki: „Charakterystyczną cechą odrębnej poetyki Radcliffe był zupełny brak duchów i zjawisk nadprzyrodzonych, skojarzony z techniką suspense (niepokoju, napięcia). Wszelka cudowność podlega zrationalizowaniu, niesamowitość jest efektem zawieszenia lub tylko opóźnienia wyjaśnień, a uczucie grozy pojawia się wskutek przesadnych reakcji nadwrażliwych bohaterów” (J.A. Choroszy, *Radcliffe Ann*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, s. 351).

Przykład, jeden z wielu: w powieściach Tanyi Huff⁴ wampir występuje w roli pomocnika detektywa (czyli „doktora Watsona”). Bohaterka wszystkich powieści, była policjantka, obecnie prywatna detektyw Vicky Nelson, cierpi na wadę wzroku, uniemożliwiającą między innymi pracę w nocy. Któż więc lepiej nadaje się na jej pomocnika, jeśli nie doskonale widzący w ciemności 500-letni wampir, Henry Fitzroy, niesłubny syn Henryka VIII? W powieści *Ślad krwi* panią detektyw zatrudnia rodzina wilkołaków, spokojnych członków lokalnej społeczności. Jeden z nich służy nawet w policji (kłopotliwa jest tylko konieczność takiego ułożenia mu dyżurów, by mógł je odbywać w ludzkiej postaci). Dodać należy, że przestępcy też nie są zwyczajni. W takim świecie musiał również pojawić się policjant (były współpracownik Vicky), którego najczęstszym stanem jest zdziwienie.

W nietypowy sposób wykorzystuje omawiane motywy dwoje współczesnych polskich autorów kryminału – Katarzyna Puzyńska i Wojciech Chmielarz⁵.

Nawiedzone prowincje

Zdarzenia opisywane w cyklu powieści Katarzyny Puzyńskiej rozgrywają się w fikcyjnej miejscowości Lipowo i w jej okolicach⁶. Szczególnie owe okoliczne miejscowości, niekiedy częściowo wyludnione, świetnie nadają się do wprowadzenia motywów właściwych dla literatury grozy. Są to czasami miejsca o nazwach przynajmniej części czytelników kojarzących się z mitologią i demonologią prasłowiańską – Utopce,

4 Polskie wydania: T. Huff, *Cena krwi*, przekł. M. Wójtowicz, Fabryka Słów, Lublin 2008; taż, *Ślad krwi*, przekł. M. Wójtowicz, Fabryka Słów, Lublin 2008; taż, *Linie krwi*, przekł. M. Wójtowicz, Fabryka Słów, Lublin 2009.

5 O twórczości innych autorów łączących oba gatunki pisze A. Mazurkiewicz (*Patchwork genologiczny*, s. 69–76). Nadmienić przy tym można, iż oboje autorów pisze również powieści zaliczane do literatury *fantasy*. Spośród najnowszych publikacji innych twórców stosujących podobną grę z motywami horroru można wymienić chociażby cykl Aldony Reich: *Bebok* (2020), *Strzyga* (2021), *Utopiec* (2021).

6 Autorka tak uzasadnia wybór miejsca akcji swoich powieści: „Ktoś kiedyś powiedział, że powinno się pisać o czymś, co się dobrze zna. Ja dodałabym od siebie także, że powinno się pisać o czymś, co się zna i co się lubi. Tak się akurat złożyło, że do okolic Brodnicy mam wielki sentyment. Mieszkali tam moi dziadkowie, u których spędzałam w dzieciństwie każdą wolną chwilę. Dziadkowie mieszkali właśnie w takiej niewielkiej wsi, jak nasze książkowe Lipowo. Fascynuje mnie to, jak funkcjonuje mała społeczność” (*Moje serce jest po stronie kryminału. Wywiad z Katarzyną Puzyńską*, rozm. Jolanta Świetlikowska, <https://zbrodniaw bibliotece.pl/wywiad/moje-serce-jest-po-stronie-kryminału-wywiad-z-katarzyna-puzynska> [dostęp: 30.08.2022]). Wywiad został przeprowadzony po publikacji *Motylka*, w którym prowincja nie była jeszcze tak mrocznym miejscem.

Rodzanice, Rarogi⁷. Przechowuje się tam lokalne opowieści, np. o nawiedzonych domach, wciąż żywe są przesady, na które, zdawałoby się, nie ma miejsca w „racjonalnym” współczesnym świecie. Powieść *Utopce* nawiązuje do wątków wampirycznych już poprzez motto. Jest nim cytata z *Drakuli* Brama Stokera: „Witam w moim domu. Proszę wejść swobodnie z własnej i nieprzymuszonej woli”. Znani z poprzednich tomów cyklu policjanci zostali poproszeni przez komendanta Olafa Czajkowskiego o rozwiązanie sprawy z przeszłości. W tytułowej miejscowości, w 1984 roku, w tajemniczych okolicznościach zniknęli ojciec i brat komendanta – Tadeusz i Wojciech Czajkowsy. Znalezione ich poszarpane i zakrwawione ubrania, a obok – ślad czegoś, co mogło być kłami wampira. Losów mężczyźni nie dało się wtedy ustalić. Skąd podejrzenie, że sprawcą był nieumarły? Otóż wcześniej, podczas prac na posesji Tadeusza Czajkowskiego (ślawnego lekarza i naukowca), mających na celu zbudowanie altany, prezentu urodzinowego dla żony, natrafiono na skrzynię zawierającą kości – jedna z mieszkańek miejscowości rozpoznaje w nich pochówek wampiryczny. Rozpoczyna się spór między żoną Czajkowskiego i członkinią kościelnego chóru Czesławą Tokarską, ta ostatnia sprzeciwia się przemieszczaniu zwłok. Koniec końców szczątki za namową pani Czesławy przeniesiono na miejscowy cmentarz i pochowano obok muru, za szopą na narzędzia. Ku przerażeniu księdza grób zostaje po jakimś czasie rozkopany. Równocześnie chórzytka, co niepokoi jej syna, zaczyna ozdabiać ściany domu niezliczonymi krucyfikami, których nie pozwala usunąć. Okazuje się, że wykradła ona czaszkę rzekomego wampira, chcąc go przywołać, co obserwuje syn podczas burzliwej nocy:

Nagle niebo przecięła kolejna błyskawica. Zimne światło zatańczyło na krzyżach, które pokrywały szczelnie ściany kuchni. Matka jakby tylko na to czekała. Uniosła wyprostowane ręce w kierunku nieba. Trzymała w nich popękana czaszkę wampira, którą z jakiegoś powodu wygrzebała w ciągu dnia z prowizorycznej mogiły.

– Przybywaj! – krzyknęła.

Rafał nie rozpoznawał jej głosu. To był gardłowy ryk. Męski, obcy⁸.

7 Nazwy miejscowe nawiązują do postaci z wierzeń słowiańskich. W mitologii tej utopiec to zły i podstępny demon wodny, rodzanice – niewidzialne duchy lub bóstwa losu (często współwystępujące z Rodem – bóstwem utożsamianym ze sferą rodzinną), Raróg – demoniczny bóg ognia, objawiający się pod postacią drapieżnego ptaka, ognistego smoka lub ognistego wichru (niewykluczone jednak, że powieściowe rarogi wzięły nazwę od ptaka z rodziny sokołowatych, *falco cherrug*). W cyklu Puzyńskiej mamy też wzmianki o Leszym – demonie lasu i władcy zwierząt w nim żyjących. Por. np. A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, PWN, Warszawa 1980; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, wstęp K. Modzelewski, posł. L.P. Słupecki, oprac. na podstawie rękopisu A. Pieniądz, Wydawnictwo UW, Warszawa 2006, s. 204–207; L.J. Pełka, *Śladami pierwotnych wierzeń*, Replika, Poznań 2021, s. 108, 172, 179, 189, 202.

8 K. Puzyńska, *Utopce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015, s. 540.

Autorka wybiera wyjaśnienie tajemnicy „z tego świata”, dlatego wszystkie zdarzenia sprzed dwudziestu lat znajdują racjonalne wyjaśnienie. Wojtek Czajkowski nie zginął. Odnajduje się cały i zdrowy (nie licząc rany postrzałowej, przez którą znalazł się w szpitalu, co z kolei poskutkowało zmyciem scenicznego makijażu, a więc umożliwiło rozpoznanie) w trupie cyrkowej Aleksy Szafrąńskiej, gdzie przebywał pod zmienionym nazwiskiem. Jego ojciec rzeczywiście został zamordowany (sprawcą był Wojtek), a jego ciało, jeśli nie jest to wytwór wyobraźni Rafała Tokarskiego, syna Czesławy, być może pożarły świnie. Rzekomy wampir pochowany na podwórku to przodek jednego z mieszkańców miejscowości, którego zabiła żona, ponieważ ten trwonił majątek. Jego zniknięcie nie zostało zauważone, jako że przypuszczano, iż mężczyzna zginął w działaniach wojennych i został pochowany w wojskowej mogile.

Pojawia się też inne rozumienie nazwy „wampir” – znaczy ona tyle co „zabójca”, „potwór w ludzkiej skórze”: „Oboje [Arleta i Maciej Jagodziński] mieli pewność, że Karolina nie może dowiedzieć się prawdy. Nigdy nie dowie się, że jest córką potwora. Wampir to nie był wymysł Czesławy Tokarskiej. On istniał i nazywał się Wojtek Czajkowski”⁹. Także Czesława, próbująca przed laty przywołać nieumarłego, okazuje się „wampirem” dla własnego syna, Rafała, obecnie uznanego malarza, ale też alkoholika:

Prawie chciał, żeby ta policjantka coś zrobiła. Zaskarżyła Czesławę na przykład. Może matkę zabrałoby do więzienia? Mógłby pozbyć się splekanej czaszki, zakrwawionych stęchłych ubrań, dewocjonaliów pochowanych po domu. Może mógłby zacząć żyć. Z Czesławą było to niemożliwe. Wysysała z człowieka całą energię¹⁰.

Inna powieść Puzyńskiej wprowadza kolejną kategorię. Kim (lub czym) jest tytułowy martwiec? Po tym, jak słowo wielokrotnie pojawiło się na kartach powieści, jego znaczenie wyjaśni ksiądz, w rozmowie dotyczącej Ciszyciela, głównego zbrodniarza w tym utworze.

Wiele razy kiedyś powtarzał [...], że jest w nim żądza krwi. Że jak jej ulegnie, to nie poprzestanie... tak to ujmował. Martwiec. Mówił, że w każdym człowieku jest martwiec. Tak Słowianie nazywali wampira. Wąpierz albo martwiec. Ciszyciel kiedyś gdzieś o tym przeczytał. Dawno temu. I od tej pory tak o tym mówi. Że w każdym z nas jest martwiec¹¹.

⁹ Tamże, s. 581.

¹⁰ Tamże, s. 587. Czesława przekonywała komisarz Klementynę Kopp, iż jest w stanie skontaktować ją z Teresą, zmarłą dziewczyną policjantki, za co, oczywiście, pobrała stosowną opłatę. Jak widać, tęsknota za ukochaną osobą była w stanie pokonać, chociaż na krótko, zdrowy rozsądek osoby tak twardo stąpającej po ziemi, jak pani komisarz.

¹¹ Taż, *Martwiec*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, s. 452.

W okolicy krąży też opowieść o upiorze błakającym się po lasach, nazywanym „martwym”: „Ostatnim mieszkańcu wsi, którą przetrzebiła zaraza. Pozostał jako jedyny i nie było nikogo, by go pochować. Jego dusza szalała więc po tych lasach”¹². To tej postaci boją się pasażerowie autobusu, kiedy, zabłądziwszy, próbują szukać drogi. Tym, który uprowadził autobus, okazuje się, rzecz jasna, człowiek z krwi i kości.

Ilustracja na okładce powieści *Rodzanice*, autorstwa Mariusza Banachowicza, przedstawia ślady krwi pomieszane ze śladami łap, psich lub wilczych. Na jednej z krwawych plam widnieje napis: „strzeż się krwawego księżycy!”. W prologu pojawia się motto, będące cytatem z utworu zespołu *Metallica*, oraz słowo, które sugerowała okładka – wilkołak:

Anastazja usłyszała przeciągłe wycie. A więc to prawda! **Wilkołak**. Rodomił miał rację. Wilkołak przybył! Legenda o Nocach Odrodzenia jest prawdziwa. Piotrowska popędziła przez śnieg w stronę gospodarstwa Wilków¹³.

Poznajemy też nazwisko właściciela gospodarstwa – Wilk, a także niezwykle imię. Kto je nosił, czytelnik dowiaduje się za chwilę. Zamiast przybycia wilkołaka Anastazja obserwuje bowiem przerażającą scenę śmierci właściciela gospodarstwa: „Z łomotem serca patrzyła na rozgrywającą się scenę. Psy przestały czekać. Rozszarpywały wściekle ciało Rodomiła. Wyrwały sobie resztki tego, co po nim zostało”¹⁴.

Znani czytelnikowi z poprzednich książek Katarzyny Puzyńskiej policjanci z Lipowa¹⁵ przybywają do Rodzanic w związku ze znalezieniem zwłok Michaliny Kaczmarek – nastoletniej mieszkanki miejscowości. Niedługo potem w okolicznym lesie zostaną odkryte zwłoki dziennikarki Joanny Kubiak. I jedne, i drugie noszą ślady zwierzęcych zębów. Tytułowe *Rodzanice* to wieś, w której zamieszkują obecnie trzy rodziny¹⁶. Z czasem prowadzący śledztwo dowiadują się, że jest to przyrodnie rodzeństwo, potomkowie nieżyjącego Rodomiła Wilka. Gdyby czytelnik, sugerując się początkowymi informacjami, zaczął „tropić wilkołaka”, zapewne zwróciłby uwagę na trójkę mieszkańców Rodzanic – obserwujemy ich oczami

¹² Tamże, s. 174.

¹³ Tamże, *Rodzanice*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019, s. 9 [wyróż. – K.W.]

¹⁴ Tamże, s. 10.

¹⁵ Grupę wystaną do Rodzanic tworzą: Daniel Podgórski, Emilia Strzałkowska, Paweł Kamiński i Marek Zaręba. Warto nadmienić, że jest potwornie zimno, pada wyjątkowo gęsty śnieg, a jeszcze niedawno była zupełnie inna pogoda. Kamiński strasznie klnie, ale on zawsze kłął.

¹⁶ W słowiańskich wierzeniach *Rodzanice* występują najczęściej pod postacią trzech kobiet. W osadzie, będącej miejscem zdarzeń, mieszkają również trzy kobiety. Dopiero pojawienie się czwartej z nich, Michaliny może stanowić zagrożenie dla wszystkich – jak sugerują anonimy.

wspomnianej dziennikarki podczas zebrania mieszkańców Lipowa w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej¹⁷. Cała trójka zdecydowanie wyróżnia się spośród zebranych: „Wysoki mężczyzna. Włosy w kolorze siwego blondu, kwadratowe plecy i mocne ręce pracownika fizycznego. Dobroduszny uśmiech absolutnie niepasujący do postury olbrzyma”¹⁸ – to Bohdan Piotrowski, mąż Anastazji. Anastazja z kolei ma czerwone włosy i nosi magiczne symbole, ale posturą się nie wyróżnia.

Kolejną mieszkanką Rodzanic jest Bożena Kaczmarek:

Wysoka. Mocnej budowy. Nowoczesna fryzura z ogolonymi bokami. Interesująca. Silna, Choć Joannie wydawało się, że próbuje udawać słabą [...] Jeśli Bożena chciała wydawać się słaba, powinna była bardziej się postarać. Choć takie jak ona, nawet ubrane w jutowy worek, wyróżniałyby się z tłumu¹⁹.

Przeciwieństwem Bożeny jest jej mąż, Józef – niewysoki, szczupły, „nijaki” mężczyzna. Wśród zgromadzonych obecny jest też Żegota, postawny młodzieniec, z grzywką opadającą na oczy i niezapalonym papierosem w ustach²⁰. „Obok Żegoty Żywia. Córka Rodomiła. Grube, brązowe warkocze. Niemal do kolan. Wzrostem przewyższała postawnego syna. Pewnie niedługo to się zmieni. Ręce splecione na piersiach. Wyraźnie zarysowane mięśnie przedramion. Wojownicza”²¹.

Sam Rodomił Wilk nie żyje od 1999 roku. Pojawia się we wspomnieniach innych osób, także policjanta Daniela Podgórskiego, który był kolegą szkolnym jego córki, Żywii: „Dzieciaki się go bały. Wszyscy wiedzieli, że hoduje niebezpieczne psy. Poza tym miał zawsze chmurny wyraz twarzy i z nikim nie chciał rozmawiać”²². Daniel pamięta też, że mężczyzna nosił długą brodę i był bardzo wysoki; według Anastazji, znawczyni słowiańskich demonów, tak przedstawiano Roda, boga między innymi płodności²³.

Miejscowość spełnia wszelkie warunki „miejsca odciętego od świata”. Policjanci, stojąc przy zwłokach, mają przed sobą łąkę z dwóch stron otoczoną lasem, z trzeciej – zasypane śniegiem pola. „Najbliższe siedziby ludzkie znajdowały się w Lipowie. Dojechać tu można było wyłącznie wąską drogą przez las. Ewentualnie dotrzeć węższymi ścieżkami. Ale wtedy trzeba by przejść na piechotę”²⁴.

17 Spotkanie zorganizowane z powodu pojawienia się listu z groźbą zamachu bombowego.

18 K. Puzyńska, *Rodzance*, s. 44.

19 Tamże, s. 54.

20 Tamże, s. 44.

21 Tamże, s. 46.

22 Tamże, s. 152.

23 Zob. tamże, s. 153.

24 Tamże, s. 19.

Jak na miejscowość składającą się z trzech gospodarstw, policja często ma tam coś do roboty. Tragicznie zmarła dziewczyna to ta sama, która jako dziewięcioletnie dziecko została porwana i przez kilka lat przetrzymywano ją w piwnicy, wykorzystując seksualnie. Porywaczem okazał się Bohdan Piotrowski, właściciel sąsiedniego gospodarstwa. Niedawno zabity został Żegota Wilk, syn Żywii. I wreszcie – dwadzieścia lat temu Rodomił Wilk, idąc nakarmić swoje wiecznie głodzone psy (oficjalnie hodował je jako psy obronne, ale istniało przypuszczenie że szkolił je do walk), potknął się na lodzie i wygłodniałe zwierzęta zaczęły pożerać jego ciało. Tak przynajmniej brzmi oficjalna wersja. Podczas przesłuchania jednej z mieszkanki Rodzanic prowadzący śledztwo poznają legendę związaną, jak się okaże, ze wszystkimi mieszkańcami:

– To taka lokalna legenda. A właściwie rodzinna legenda Wilków. Mówi, że jeden z ich przodków został zamieniony w wilkołaka. Zdarzyło się to właśnie trzydziestego pierwszego stycznia. Nigdy nie wybaczył reszcie rodziny, że nie pomogli mu zdjąć zaklęcia. Mówi się, że może powrócić za każdym razem, kiedy pełnia wypada właśnie tego dnia. A z pewnością powróci trzydziestego pierwszego stycznia dwa tysiące osiemnastego roku, bo to okrągła rocznica. Już nie pamiętam dokładnie która. Jutro mamy tak zwany krwawy superksiężyc. Pełnia, perygeum i zaćmienie. Magiczna noc. Wtedy, kiedy rzucono czar, również wystąpiły te trzy zjawiska. Jutro ma powrócić wilkołak²⁵.

Motywów „wilczych” jest w powieści obfitość. Po okolicy wędruje wataha wilków (informacje o obecności tych zwierząt w okolicznych lasach znajdujemy też w innych tomach cyklu), być może także jeden samotnik. Niedawno Żywia Wilk przygarnęła osieroczone wilcze szczenię, które rośnie na wyjątkowo dorodnego samca – ma łapy wielkości ludzkiej dłoni. Dwa ogromne, budzące strach, owczarki Juniora Kojarskiego również mogą być wzięte za wilki.

Podobnie jak w *Utopcach*, także w omawianej tu powieści wszystko znajduje racjonalne wyjaśnienie. Czytelnik dowiaduje się, kto zabił dziennikarkę (kobieta i tak by umarła, ponieważ, jak informuje lekarz sądowy, pękł jej tętniak) i kto „pomógł” Michalinie popełnić samobójstwo, a także, kto dostarczył jej nóż, wierząc, że ma posłużyć do obrony. Również noc 31 stycznia 1999 roku, jak i ta sama data

²⁵ Tamże, s. 148. Motyw „bycia przemienionym” odsyła do innej niż hollywoodzka wizji wilkołaka. Por. np. B. Baranowski, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2019, s. 186–197; A. Gemra, *Od gotycyzmu do horroru. Wilkołak, wampir i Monstrum Frankensteinina w wybranych utworach*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2008, s. 321–400; E. Petoia, *Wampiry i wilkołaki, źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, Universitas, Kraków 2003. W tradycji ludowej wilkołakiem człowiek mógł się stać na przykład wskutek rzuconych nań czarów. W dawnych przekazach spotykamy także wzmianki o rodach, a nawet całych społecznościach zdolnych do przemiany w wilka.

z roku 2018 nie były czasem przybycia wilkołaka, ale zbrodni popełnionej przez ludzi. Czytelnik poznaje wspomnienia Żywii, która, usłyszawszy jakiś hałas, wyszła z domu w towarzystwie wilka (w scenie tej zwierzę odeszło do lasu):

Wilkołak. Krążyło jej to słowo po głowie, mimo że uparcie próbowała zepchnąć tę myśl jak najdalej. Noc Odrodzenia. Widzenie Anastazji. Rodzinna legenda. Telefon Joanny na temat testamentu ojca.

Nagle Żywia usłyszała krzyk. Był ponad wszelką wątpliwość ludzki. Pełen bólu i absolutnego przerażenia. Słyszała go dobrze, więc musiał dochodzić z całkiem bliska. Może z domu Anastazji?²⁶.

Nieco wcześniej, we wspomnieniach Żywii, pojawia się prawdziwa wersja śmierci Rodomiła – uśmierciły go wspólnie obie córki, które zgwałciły²⁷. Każda z nich nosiła już jego dziecko.

Lubił wszystkim mówić, że to on się zmienia w wilkołaka. Straszanie ludzi w ten sposób chyba go bawiło. Tak naprawdę drżał przed demonem bardziej niż inni. Uśmiercenie go akurat w ten dzień wydawało się Żywii logicznym wyborem. Rodomił zginął, choć żaden mityczny stwór się nie pojawił. Przyszły tylko one. Dwie żądne zemsty córki²⁸.

A co z wilkołakiem? Umierająca dziennikarka żałuje, że nie przekazuje Żywii ostatniej woli jej ojca, z którym się przyjaźniła (chodzi o cenną księgę, którą może odziedziczyć ten, kto nie jest wilkołakiem; Józef Kaczmarek wspomina, że kiedyś mu ją pokazano). Dwie osoby rzekomo widzą potwora. Jedną z nich jest właśnie Joanna, której ogromny wilk, o ślepiach jak rozżarzone węgle, zagroził drogę do samochodu (wilk, który zaczął szarpać nieprzytomną kobietę nie był tym samym zwierzęciem). Drugim z utrzymujących, że spotkał wilkołaka, jest Łukasz, syn Daniela Podgórskiego. To, co wydarzyło się, kiedy poszedł za dostrzeżonymi na śniegu wilczymi tropami, tak relacjonuje matce:

– Prowadziły na tę polanę. Miśka opowiadała mi, że tam ktoś z rodziny Wilków został przemieniony w wilkołaka. Że wilkołak kiedyś powróci. I stał tam... To znaczy wilk. Był wielki. Myślałem, że się na mnie rzuci, ale on tylko stał. A jego oczy... Jego oczy... jego oczy były ludzkie²⁹.

²⁶ K. Puzyńska, *Rodzanice*, s. 540–541.

²⁷ Motyw ten pojawia się wcześniej, w czasie kłótni trzech pozostałych w Rodzanicach kobiet.

²⁸ Tamże, s. 538.

²⁹ Tamże, s. 536.

Zaskakująca jest scena z udziałem Józefa Kaczmarka. Ten niepozorny człowiek przypuszczalnie zamordował Anastazję (Żywia widzi ją leżącą na podłodze, prawdopodobnie martwą). Kiedy policjant Marek Zaręba spotyka go przy grobie Rodomiła Wilka (funkcjonariusz zauważył otwartą bramę zamykanego zazwyczaj cmentarza), mężczyzna jest cały we krwi:

Józef Kaczmarek odwrócił się. Na jego twarzy malował się dziwny uśmiech.
 – Zostałem ostatni – poinformował. Zostałem ostatni. Testament. Wszystko będzie moje.
 Marek zadrżał. Oczy Józefa zdawały się nie ludzkie, ale zwierzęce³⁰.

Potwory Wojciecha Chmielarza

W zupełnie innych realiach geograficznych osadzone są wydarzenia z powieści Wojciecha Chmielarza. Akcja trzech utworów, o których będzie mowa, toczy się w Gliwicach i okolicznych miejscowościach³¹. „Miejscami grozy” są tu np. stary schron czy opuszczony klub, a w jednej z powieści – leśniczówka, gdzie w piwnicy przetrzymywana jest porwana kobieta wraz z dziećmi.

Trzy części cyklu Chmielarza łączą ze sobą postaci prywatnego detektywa Dawida Wolskiego i prokuratora Adama Górnik. Wolski – niedoszły prawnik, owdzięki jest obsesją udowodnienia winy rzekomemu zabójcy jego dziewczyny, Igi. W tle rozgrywa się konflikt z ojcem, bo to właśnie senior Wolski był w sądzie obrońcą podejrzanego o zabójstwo. Mężczyznę uniewinniono, z czym Dawid nie może się pogodzić. Adam Górnik natomiast od piętnastego roku życia żyje w przeświadczeniu, iż jest mordercą – miał zabić chłopaka prześladowanego innych uczniów.

W *Wampirze* – pierwszej powieści cyklu – wątków wampirycznych jest niewiele. Wolski, zatrudniony przez matkę mężczyzny, który rzekomo popełnił samobójstwo, poznaje osobowość tegoż w rozmowach z byłymi przyjaciółmi. Słowo „wampir” pada tylko raz – z ust byłej dziewczyny zmarłego, Kaśki:

On był wampirem. Jak ty. Żerował na nas. Na mnie. Ale powiedzieliśmy „dość”.
 I odcięliśmy się od niego. A wiesz, co się dzieje z wampirem, którego odcina się od pożywienia?
 – Co?
 – Umiera³².

³⁰ Tamże, s. 545.

³¹ Śląsk wielu osobom kojarzy się zapewne z „wampirem z Zagłębia”.

³² W. Chmielarz, *Wampir*, Czarne, Wołowiec 2015, s. 293.

Tak więc wampir oznacza tutaj „wiecznego biorcę”. Ta sama dziewczyna wcześniej opisała Mateusza jako faceta, w którego się tylko ładowało: „Nic nie dawał. Nie miał nic własnego. Wszystko pożyczone albo zabrane. Gesty, miny, pomysły. Wszystko! Przez liceum przeszedł tylko dlatego, że ja nad nim stałam”³³.

W tym znaczeniu wampirem był również Dawid. Zatrudniony przez pana Baliczkę (we wszystkich trzech powieściach nawet raz nie pada jego imię), aby znalazł dowody niewierności jego żony Eweliny, sam zaczyna z nią romans, więcej, namówiony przez kochankę fabrykuje dowody niewierności Baliczki, organizując spotkanie z niepełnoletnią Martą (za dnia przykładną uczennicą i harcerką, wieczorami świadcząca usługi erotyczne) uprzednio spoiwszy go alkoholem. Od wspomnianej Kaśki próbuje wyłudzić pieniądze, posługując się sfabrykowanymi zdjęciami (*notabene* zmontowanymi przez dziewczynę, która jest z nim w ciąży, ale której bynajmniej nie zamierza poślubić).

Kolejna powieść cyklu to *Zombie*, czyli, jak wiadomo, ożywiony zmarły. Pierwszoplanową postacią jest tu prokurator Adam Górnik, a wracającym zza grobu – jego rzekoma ofiara – Filip Korsarski zwany Korsarzem, kiedyś postrach kolegów w jednej z gliwickich szkół³⁴. Po przybyciu na miejsce, gdzie, jak mu się wydaje, odkryto właśnie grób jego ofiary, Górnik zastaje wprawdzie zwłoki, ale należą one do dziewczynki i spoczywają tam od trzech lub czterech dni. Wtedy dzwoni telefon prokuratora:

- Podoba ci się? – W słuchawce rozległ się męski, szeleszczący głos. Dziwny. Nienaturalnie niski.
- Co takiego?
- Pytam, czy ci się podoba...

³³ Tamże, s. 98.

³⁴ Recenzentka powieści podkreśla jej powiązania z horrorem: „Druga odstona serii gliwickiej rozpoczyna się wspomnieniem o Filipie Korsarskim, postrachu uczniów Szkoły Podstawowej nr 10 w Gliwicach, który będzie w tomie pełnił rolę tytułowego zombie – po dwudziestu latach powstanie (?) z martwych, aby siać zarazę i zniszczenie wśród odpowiedzialnych za swoją śmierć. Nie brzmi to wprawdzie jak streszczenie dobrego kryminału, a raczej horroru niskich lotów, ale jest opisem najprawdziej oddającym przebieg linii fabularnej książki i stanowi po niekąd o sile jej przekazu. Od samego początku bowiem Chmielarz myli tropy, udowadniając krok po kroku, że nic nie jest tym, czym się wydaje [...] Niektórzy recenzenci wskazują jako rozczarowującą scenę finałową, która jest przeciwieństwem odniesieniem do gatunkowego horroru literackiego [...] Wrzecz z narratorem części retrospektywnych czytelnik przemierza świat uczniów gliwickiej podstawówki, ich sielskich wakacji, których beztraska zatruwana jest raz po raz pojawianiem się agresywnego Korsarza, co wprawdemu czytelnikowi na pewno skojarzy się z najlepszymi książkami Stephena Kinga, takimi jak *Joyland* czy *To*” (M. Bieganowska-Molendowska, *Gliwickie bestiarium* (Wojciech Chmielarz: „Zombie”). <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=331&artykul=6339> [dostęp: 30.09.2022]

– Kto mówi?

– A jak myślisz?

Prokurator oparł się o drzewo. To nie było możliwe. To nie mogła być prawda. Głos po drugiej stronie zachichotał.

– Wróciłem, Adaś. Zabiłeś mnie, ale ja wróciłem!³⁵

Jeśli świat przedstawiony powieści jest podobny do tego, jaki znamy, istnieją dwie możliwości: albo Korsarski przeżył atak, udało mu się wydostać się z grobu i żył do tego dnia w ukryciu, albo ktoś się pod niego podszył.

Znaleziona w grobie dziewczynka okazuje się córką przyjaciela Korsarza. Za jakiś czas zostanie porwany i zabity syn innego z jego nielicznych szkolnych kolegów. Para Górnik – Wolski przystępuje do próby rozwikłania zagadki. Następuje więc symboliczne „wskrzeszenie” Korsarskiego, w finale wszystko okazuje się nie tym, czym się wydawało.

Na jaw wychodzą fakty, o których mężczyźni nie wiedzieli, np. to, że Korsarski miał syna, który z trakcie „śledztwa” został ciężko pobity (niewinnie zresztą, chłopak wiele ma na sumieniu, ale z tą sprawą akurat nic go nie łączy). Do zdarzenia nawiązuje rozmowa rzekomego Korsarza z Górnikiem:

– Musiałbym się gnojkiem choć trochę przejmować, żeby mnie to obchodziło. Nie, Adam. To jest sprawa tylko pomiędzy tobą a mną. Wszyscy inni obrywają rykoszetem. Dzieciak Eldricha. Córka Żarnów. Ale mnie od początku chodziło tylko o ciebie.

– Dlaczego?

– Bo mnie zabiłeś.

– Bardzo śmieszne. Dlaczego?

– Właśnie dlatego. Nie ma żadnego innego powodu, Adam. Nie próbuj go nawet szukać. Ty mnie zabiłeś, a ja wróciłem i teraz się mszczę. Jak w horrorach. Jestem zombie, który cię prześladowuje.

– Zombie zabija się strzałem w głowę.

– I pewnie sobie marzysz, że właśnie to mi zrobisz? Wiesz, za pierwszym razem rozwaliłeś mi łeb młotkiem. Wtedy nie podziałało. Dlaczego miałyby podziałać teraz?³⁶

Trzecia powieść gliwickiego cyklu wprowadza trzeciego potwora. Słowo „wilkołak” pada jedynie w tytule utworu, za to wielokrotnie pojawia się „wilk”. Zdarzenia, jakie tu się rozegrają, mają początek po śmierci ojca Dawida. Na jego pogrzebie niespodziewanie pojawia się uważana za zmarłą Iga. Ponadto Dawid

³⁵ W. Chmielarz, *Zombie*, Czarne, Wołowiec 2017, s. 16.

³⁶ Tamże, s. 395.

otrzymuje w spadku część leśniczówki, o której istnieniu zapomniał. Motyw ten odsyła do literackich i filmowych obrazów odziedziczonych (i nie tylko) domów, w których zamieszkało zło. U Chmielarza owo zło ma wymiar jak najbardziej ludzki. Współwłaścicielem posiadłości okazuje się... znany z pierwszej części cyklu pan Baliczka.

Znaczący jest sposób prowadzenia narracji. Zdarzenia ukazywane są z różnych punktów widzenia tak, że trudno z początku rozpoznać, z kim mamy do czynienia. W przypadku Igi, gdyby nie kilka szczegółów, czytelnik mógłby mieć wątpliwości, czy postać w ogóle jest człowiekiem. Użyte słownictwo: suka, szczeniaki, buda, obroża ukazuje odczłowieczenie kobiety. W niektórych fragmentach widzimy rzeczywistość oczami mordercy (kim był, czytelnik dowiaduje się w finale powieści, choć w rozwoju fabuły pojawiają się motywy pozwalające domyślać się jego tożsamości). W scenie grzebania kolejnej ofiary dowiadujemy się o przemiańnię zabójcy:

Jeszcze niedawno byłby na to wszystko za słaby. Śmiać mu się chciało, kiedy przypomniał sobie siebie samego, swoje odbicie w lustrze – ten wyduły brzuch, zapadniętą klatkę piersiową, patykowate nogi, wieczny strach w oczach. Niby przez ostatnie miesiące niewiele się zmienił. Zgubił trochę brzucha, ale wciąż był chuchrem. Martwiło go to, myślał, że te wszystkie ciężkie treningi nie przynoszą żadnych rezultatów, jednak tamtej nocy w lesie zrozumiał, że się mylił. Że jego ręce może i wyglądają jak patyki, ale pod skórą kryją się sploty żyłastych, twardych jak stal mięśni. Teraz to nawet lepiej, że tak wyglądają. Nikt dzięki temu nie domyślał się, kim był naprawdę. Zmienił się w wilka³⁷.

Okazuje się, że proceder porywania i mordowania kobiet zapoczątkował ojciec Baliczki. Wszystkie ofiary starszego porywacza były podobne do Igi, ofiary syna – do Marty.

Postać Baliczki jest interesująca ze względu na niedobór informacji. Nie znamy jego imienia. Ani Wolski, ani Ewelina nie wiedzą, gdzie on pracuje. Czasami gdzieś wyjeżdża, ale żona nie wie, dokąd. Warto może przypomnieć jeden z opisów z *Wampira*. Jest on przeciwieństwem tego, co uważamy za portret atrakcyjnego mężczyzny.

Baliczka miał jakieś trzydzieści pięć lat. Był bardzo szczupły. Ogromne zakola sprawiały, że jego głowa wyglądała jak jajko ozdobione ciemnym meszkiem. Trzymał ją zresztą wiecznie pochyloną i wyciągniętą do przodu, jakby był sępem czy innym kondorem wyglądającym padliny³⁸.

37 Tenże, *Wilkołak*, Marginesy, Warszawa 2021, s. 91.

38 Tenże, *Wampir*, s. 195.

W finałowej scenie powieści Wolski zdziwiony jest przemianą Baliczki, którego znał jako nieatrakcyjnego i nudnego męża Eweliny:

Widział go przecież niedawno w Katowicach, a teraz zdawało mu się, że patrzy na zupełnie innego człowieka. Tam był przygarbiony, przestraszony, niepewny siebie i wszystkiego, co robi. Teraz wydawało się, że urosł o kilka centymetrów, a jego ciało... Wolski sądził, że jest blade i miękkie. Tymczasem stał przed nim człowiek, który nie miał ani grama zbędnego tłuszczu i składał się ze splotów żyłastych mięśni i ścięgien. Nieruchome zimne oczy patrzyły na nich ze skupieniem³⁹.

Być może należałoby wziąć pod uwagę inny aspekt postaci wilkołaka. Jest to ktoś przemieniony najczęściej wbrew własnej woli. Prowadzi nas to do postaci Igi, rzekomo tragicznie zmarłej, a naprawdę przetrzymywanej w koszmarnych warunkach w piwnicy leśniczówki, rodzącej kolejne dzieci, coraz bardziej tracącej człowieczeństwo, w tym ludzką mowę (powtarzające się pytanie o dzieci: „gdzieonesas? [sic!]”). Stan kobiety ukazuje wstrząsająca scena z dziećmi:

Szczenięta wypełzły ze swojego posłania. Poruszając się na czworakach, dotarły do materaca. Weszły na nią. Najstarsze, chłopiec, wpełzło się pomiędzy nią a najmłodszego. Ta środkowa, dziewczynka, dziewczynka, o którą najbardziej się bała, bo przerażała ją wizja, że pewnego dnia on może spróbować zrobić ze szczenięciem to, co robił z nią, wdrapała się na nią. Próbowwała je wszystkie chwycić, przytrzymać, przytulić. Pokazać, że tu jest. Że zawsze będzie. Że walczy o nie. I że je kocha. I że ta noc nie jest taka straszna.

Ale była. Straszniejsza niż wszystko to, czego kiedyś się bała, kiedy była młoda, głupia, wolna. Kiedy nie miała szczeniąt i nie była suką. Kiedy miała jeszcze imię⁴⁰.

Sprowadzane przez porywacza kobiety Iga nazywa myszami, z wyjątkiem ostatniej – Kaśki, szwagierki prokuratora Górnika. Ta jest w jej oczach zmija, która chce pożreć szczenięta.

Za nawiązanie do wilkołactwa przechodzącego z pokolenia na pokolenie można chyba uznać przejście przez młodszego Baliczkę zbrodniczego procederu ojca. Syn, bez względu na to, jak wielką odrazę budzą jego czyny, jawi się też jako postać tragiczna – pomagając ojcu w porwaniach kobiet, ich uśmiercaniu i ukrywaniu ciała, chłopiec, którym wtedy był... zapewniał sobie bezpieczeństwo. „Skutkiem ubocznym” było to, że sam stał się mordercą.

³⁹ Tenże, *Wilkołak*, s. 431.

⁴⁰ Tamże, s. 172–173.

Zabijają ludzie...

U obojga autorów to nie monstra z horroru zabijają – czynią to ludzie. I czasami ludzkie czyny są czymś o wiele gorszym od tych ze starych opowieści. W *Rodzanicach* na przykład zamiast kłątwy wilkołactwa mamy rzeczy równie przerażające, jak choćby kazirodztwo – Rodomił Wilk gwałcił obie córki, czego owocem były ich dzieci, Żegota i Michalina. Porywając i wykorzystując córkę sąsiadów, jego syn krzywdził zarazem siostrzenicę i przyrodną siostrę. Ojca i syna z powieści *Utopce* nie uśmiercił wampir. W *Czarnych Narcyzach*⁴¹ z Diabełcem związany jest nie diabeł, lecz lekarz zainteresowany motywami satanistycznymi, który manipuluje swoimi towarzyszami, doprowadzając m.in. do zamordowania trójki bezdomnych (doktor Jastrzębski, bo o nim mowa, postrzegany jest jako oddany pacjentom lekarz – można go więc nazwać współczesną wersją doktora Jekylla).

Autorka podejmuje swoistą „grę z horrorem” – to policjanci udowadniają, że sprawcami całego zła nie są żadne nadprzyrodzone istoty (w horrorze to stróżom prawa udowadnia się, że jest wręcz przeciwnie).

Chmielarz również rozwiązuje swe zagadki kryminalne w sposób do końca racjonalny. Wampir pojawia się jedynie jako metafora. Rzekomy powrót zza grobu okazuje się zemstą kobiety, której śmierć osławionego Korsarskiego zniszczyła życie. Wilkołak jest szaleńcem krzywdzonym wcześniej przez własnego ojca.

Katarzyna Puzyńska również nie pozwala upiorom zabijać, zostawia jednak „furtkę”, przez którą może wejść to, co nieracjonalne. Przykładem mogą być dziwne zjawiska w *Utopcach*, w scenie poszukiwania zaginionej dyrektorki cyrku:

Znowu powiało mocno, a konary drzew zatańczyły niespokojnie nad ich głowami. Zanim ktokolwiek zdążył coś powiedzieć, latarki komendanta Czajkowskiego i Daniela Podgórskiego zgasły. Dokładnie w tym samym momencie wiatr ucichł nagle. Otaczała ich teraz zupełna ciemność. Któryś z mężczyzn zaklął siarczyście, ale Strzałkowska nie była do końca pewna który. Smolista czerń lasu dookoła zdawała się zniekształcać wszystkie odgłosy⁴².

Jakkolwiek taka sceneria mogłaby być miejscem akcji horroru, można ją interpretować w sposób całkowicie racjonalny – bohaterowie znajdują się na nieznanym terenie, a wiatr i ciemność dodatkowo potęgują wrażenie obcości. Możliwe więc, że to, co się za chwilę wydarzy, to złudzenie, jakiego doświadcza Emilia w wyniku stresu:

41 K. Puzyńska, *Czarne narcyzy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2017.

42 Tamże, *Utopce*, s. 492.

Nagle drzewa wokół nich zaczęły znowu tańczyć dziko. Emilia zadrżała. Przedtem myślała, że się boi, ale dopiero teraz pierwotny strach przed ciemnością zupełnie ją obezwładnił. Stała jak skamieniała, czekając na atak, który może nastąpić z każdej strony.

– Niech wszyscy podejść do samochodu. Nie możemy się rozdzielać – rozkazała przytomnie Klementyna. – Ten las nas tu nie chce⁴³.

Całości dopełnia reakcja Emilii na postać, a właściwie jakiś ruch w ciemnościach: „To wampir! – krzyknęła wbrew sobie Emilia. Czuła, jak zimny pot spływa jej po plecach. Pozory bezpieczeństwa runęły zupełnie. Komórka wypadła policjantce z dłoni. Telefon nic tu nie pomoże. – Wszyscy umrzemy! Wampir nas zabije!”⁴⁴. Reakcja policjantki jest skrajna, jednak nastrój wywołany zjawiskami w lesie udziela się całej grupie, która „w tamtym momencie [...] nie przypominała funkcjonariuszy chroniących bezpieczeństwo i porządek publiczny. Byli raczej jak banda przerażonych ciemnością dzieci, która widzi duchy tam, gdzie ich nie ma”⁴⁵.

W finale tej sceny pojawia się, rzecz jasna, osoba z krwi i kości, lekarz Lenart Wroński, który w opuszczonym domu⁴⁶ znalazł zwłoki poszukiwanej kobiety. A więc znów mamy racjonalne wyjaśnienie, a reakcje grupy bohaterów pokazują, jak las nocą, zwłaszcza nieznany, potrafi działać nawet na psychikę i wyobraźnię policjantów.

Opuszczającemu w pośpiechu miejscowość Wrońskiemu (były współpracownik Czajkowskiego) koło drzewa zwanego Synem Leszego psuje się samochód. „Wydawało mu się, że przy pniu mający jakaś postać. Siwe włosy były wyraźnie widoczne w ciemności”⁴⁷. Zjawia odpowiada opisowi starszego Czajkowskiego. Ale może to tylko złudzenie wywołane grą świateł?

Wilkołaka widziały rzekomo dwie osoby. Ale znów – stworzenie, które zobaczyła dziennikarka mogło być wytworem halucynacji, spowodowanych pęknięciem tętniaka. Łukasz, który dzieciństwo spędził w Warszawie, raczej nie miał okazji do kontaktu z wilkami, a poza tym, znajdując się tak blisko dzikiego zwierzęcia, musiał być najzwyczajniej przerażony.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 493.

⁴⁵ Tamże, s. 499.

⁴⁶ Kolejny przykład nawiedzzonego domu – kiedyś mieszkała tam pustelnica Mira, która zmarła na wściekliznę po ugryzieniu przez nietoperza, zwierzę oczywiście kojarzone z wampiryzmem. Przypomnieć też można, że to właśnie zarażony wścieklizną nietoperz spowodował przemianę łagodnego bernardyna w krwiożerczą bestię w powieści Stephena Kinga.

⁴⁷ Tamże, s. 595.

W powieści *Czarne narcyzy* pojawia się, jak wspomniano, budynek zwany Diabelcem – dom drwala, którego żonę opętał przed laty diabeł. Miejsce to utrzymywane jest w porządku w zamian za ochronę przed diabłem. W finale obowiązek ten przechodzi z mężczyzn (jeden poniósł śmierć, drugiego aresztowano) na ich żony. Jednakże, kiedy kobiety zbliżają się do domu, słyszą piosenkę o czarnych narcyzach, która pierwszy raz rozbrzmiała we wsi równocześnie z opętaniem żony drwala, a którą w końcu zakazano śpiewać. Jeszcze bardziej przeraża je widok, jaki zastały w chacie:

Czyjaś obecność była teraz wyraźnie wyczuwalna. Nagle w progu drewnianego domu stanęła niewysoka kobieta. Ubrana była w staromodną sukienkę i biały fartuch. Włosy upięte miała pod chustą. Zdawał się bić od niej jakiś dziwny blask. W białych dłoniach trzymała narcyzy. Kwiaty były czarne. Zupełnie czarne⁴⁸.

Co naprawdę zobaczyły i usłyszały kobiety, autorka pozostawia chyba interpretacji czytelnika, faktem natomiast jest, że w domu drwala popełniono zbrodnię i zrobił to człowiek.

Potwory rodem z horroru u Wojciecha Chmielarza to tylko nazwy, odwołujące się do, rzecz można, „monstrów kulturowych”. U Katarzyny Puzyńskiej – pochodzą one z lokalnych wierzeń i starych opowieści⁴⁹, choć są jednocześnie uosobieniem lęków tkwiących w każdym z nas. A także zła obecnego w człowieku. Zbrodniarz z powieści *Martwiec* ujmuje to następująco:

Ciszyciel dziwił się, że ludzie są tak przesądni. Od zawsze wiedział, że duchy i straszdyła nie istnieją. To znaczy istnieją, poprawił się.

Czają się w nas samych.

Martwiec był w każdym⁵⁰.

⁴⁸ Taż, *Czarne narcyzy*, s. 633.

⁴⁹ Można przy tej okazji wspomnieć o rosnącej popularności motywów prasłowiańskich w najnowszej literaturze. Zainteresowanie Słowiańszczyzną istniało wśród pisarzy od dawna, ale niewątpliwie w ostatnich latach przybiera na sile. Istoty z dawnych wierzeń wypierają niekiedy zakorzenione w kulturze monstra, np. A. Urbanowicz, *Gałęziste* (2019); J. Żulczyk, *Zmorojevo, powieść fantastyczno-przygodowa* (2019); R. Cichowlas, Ł. Radecki, *Miasteczko* (2015). Por: A. Gajda, *Pogańska Słowiańszczyzna w literaturze polskiej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 167–188; A. Mazurkiewicz, *Pogańska słowiańszczyzna w tekstach kultury popularnej. Rekonesans*, [w:] *Słowiańska fantastyka*, red. G.F. Semenjuk i in., Kijów 2012, s. 144–156; A.E. Mikinka, *Retelling mitów i legend w słowiańskiej fantastyce*, „Ruch Literacki” 2020, z. 5, s. 545–558.

⁵⁰ K. Puzyńska, *Martwiec*, s. 440. Nasuwa się jeszcze jedno, na potrzeby omawianego tekstu, wyjaśnienie słowa „martwiec”. Zbrodniarz zwany Ciszycielem umiera. Mężczyzna cierpi na chorobę nowotworową, w ostatnim stadium.

Co, oprócz tego, o czym już tu napisano, omawiane motywy mówią o świecie, w którym żyją bohaterowie? Wyraźna jest w nim dychotomia: świat swój – świat obcy. U Katarzyny Puzyńskiej przestrzenią „swoją” jest Lipowo (choć i tu zdarzają się zbrodnie), ale już okoliczne miejscowości, a nawet pobliski las to świat obcy, w którym czai się groza, miejsca, w które udają się bohaterowie, ujawniają swoje mroczne oblicze. U Wojciecha Chmielarza bohaterowie zmuszeni są do zapuszczania się w obcą przestrzeń – zniszczone, grożące zawaleniem budynki, ale także miejsca zamieszkania tych, którym „gorzej się powiodło”. Niezależnie od miejsca akcji bohaterowie mają zawsze jakiś „dom” (nawet jeśli dopiero próbują go stworzyć, stracili go lub właśnie tracą, albo jest nim tylko zapuszczone mieszkanie; największy stres wywołuje u bohaterów właśnie naruszenie ich własnej, bezpiecznej przestrzeni) i jakiś „las”.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

- Chmielarz Wojciech, *Wampir*, Czarne, Wołowiec 2015.
 Chmielarz Wojciech, *Wilkołak*, Marginesy, Warszawa 2021.
 Chmielarz Wojciech, *Zombie*, Czarne, Wołowiec 2017.
 Cichowlas Robert, Radecki Łukasz, *Miasteczko*, Videograf, Chorzów 2015.
 Huff Tanya, *Cena krwi*, przekł. M. Wójtowicz, Fabryka Słów, Lublin 2008.
 Huff Tanya, *Linie krwi*, przekł. M. Wójtowicz, Fabryka Słów, Lublin 2009.
 Huff Tanya, *Ślad krwi*, przekł. M. Wójtowicz, Fabryka Słów, Lublin 2008.
 Puzyńska Katarzyna, *Czarne narcyzy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2017.
 Puzyńska Katarzyna, *Martwiec*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021.
 Puzyńska Katarzyna, *Rodzance*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019.
 Puzyńska Katarzyna, *Utopce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015.
 Reich Aldona, *Bebok*, Wydawnictwo Vectra, Czerwionka-Leszczyny 2020.
 Reich Aldona, *Strzyga*, Wydawnictwo Vectra, Czerwionka-Leszczyny 2021.
 Reich Aldona, *Utopiec*, Wydawnictwo Vectra, Czerwionka-Leszczyny 2021.
 Urbanowicz Artur, *Galężyste*, Vesper, [brak miejsca wydania] 2019.
 Żulczyk Jakub, *Zmorojowo, powieść fantastyczno-przygodowa*, Agora, Warszawa 2019.

Bibliografia przedmiotowa

- Baranowski Bohdan, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Replika, Poznań 2019.
 Bieganowska-Molendowska Marta, *Gliwickie bestiariusz (Wojciech Chmielarz: „Zombie”)*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=331&artykul=6339> [dostęp: 30.09.2022].

- Brückner Aleksander, *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, PWN, Warszawa 1980.
- Cegielski Tadeusz, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności. 1841–1941*, W.A.B., Warszawa 2015.
- Choroszy Jan Andrzej, *Radcliffe Ann*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1997, s. 351.
- Gajda Agnieszka, *Pogańska Słowiańszczyzna w literaturze polskiej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 167–188.
- Gemra Anna, *Od gotycyzmu do horroru. Wilkołak, wampir i Monstrum Frankensteinina w wybranych utworach*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2008.
- Gieysztor Aleksander, *Mitologia Słowian*, wstęp K. Modzelewski, posł. L.P. Słupecki, oprac. na podstawie rękopisu A. Pieniądz, Wydawnictwa UW, Warszawa 2006, <https://doi.org/10.31338/uw.9788323525486>
- Kirylenko Natalia, *Co nie może się znaleźć w klasycznym kryminale (notatka dla badaczy i wielbicieli gatunku)*, „Litteraria Copernicana” 2021, nr 3 (39), s. 119–124, <https://doi.org/10.12775/LC.2021.030>
- Martuszevska Anna, *Przepisy na powieść kryminalną*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1997 s. 344–345.
- Mazurkiewicz Adam, *Patchwork genologiczny. O grach współczesnej literatury kryminalnej z fantastyką grozy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis Literatura i Kultura Popularna” 2015, nr 21 (3743), s. 65–79.
- Mazurkiewicz Adam, *Pogańska słowiańszczyzna w tekstach kultury popularnej. Rekonesans*, [w:] *Słowiańska fantastyka*, red. G.F. Semenjuk i in., Kijów 2012, s. 144–156.
- Mikinka Aleksandra Ewelina, *Retelling mitów i legend w słowiańskiej fantastyce*, „Ruch Literacki” 2020, z. 5, s. 545–558.
- Moje serce jest po stronie kryminału. Wywiad z Katarzyną Puzyńską*, rozm. Jolanta Świątlikowska, <https://zbrodniawbibliotece.pl/wywiad/moje-serce-jest-po-stronie-kryminału-wywiad-z-katarzyna-puzynska> [dostęp: 30.09.2022].
- Sulikowska Sylwia, *Anatomia literackich zbrodni: reguły powieści kryminalnej*, <https://bookeriada.pl/anatomia-literackich-zbrodni-reguly-powiesci-kryminalnej/> [dostęp: 30.09.2022].
- Szyngiel Elżbieta, *Kryminał, komedia, parodia – przekroczenia gatunkowe w filmie kryminalnym Na noże Riana Johnsa*, „Studia Filmoznawcze” 2020, nr 41, s. 37–57.

Krystyna Walc

Between horror story and detective novel Katarzyna Puzyńska and Wojciech Chmielarz

Summary

We can see many changes in so-called formula stories in last decades. One of them is the change of typical monsters from horror stories. They not only became “less dangerous” and “more human” (especially in texts for younger readers). The characters cease to be associated with the horror at all. They can be placed in detective novel, for example.

The author of the essay concentrates on novels by two contemporary Polish writers: *Wampir* (Vampire), *Wilkołak* (Werewolf) and *Zombie* by Wojciech Chmielarz as well as *Czarne narcyzy* (Black daffodils), *Martwiec* (untranslatable – it is one of the Slavic words for vampire), *Rodzanice* and *Utopce* (local names, meaning also “ghosts or deities of fate” and “kelpies”) by Katarzyna Puzyńska.

In all novels malefactors are real people. In the books by Wojciech Chmielarz monsters’ names are metaphors for human evil. Katarzyna Puzyńska, on the other hand, chooses small, partially depopulated villages as the place of action. In such places some people still believe in ghosts, vampires, werewolves, haunted houses and so on. But the killers are human too. The author shows what even policemen are afraid of as well as the truth, that people are sometimes much worse than the monsters from literary fiction.

Keywords: vampire, werewolf, zombie, crime story, horror

Krystyna Walc – doktor nauk humanistycznych, historyk literatury, pracownik Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajmuje się literaturą i sztuką okresu Młodej Polski, związkami literatury i sztuk plastycznych oraz współczesnym horrorem literackim. Autorka haseł dotyczących horroru w *Słowniku literatury popularnej* oraz publikacji na temat horroru i postaci wampira we współczesnej kulturze (w czasopiśmie i pracach zbiorowych). Najnowsze zainteresowania badawcze: postać księcia Drakuli we współczesnej kulturze oraz polska powieść kryminalna okresu PRL. Poza tym zajmuje się malarstwem, tkaniną dekoracyjną oraz wyrobem biżuterii. Członek Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego „Fraza” oraz Amatorskiego Klubu Plastycznego im. Ferdynanda Brzeka.